WiMBP im. J. P. w Łodzi

PRZEBOJEM

MIESIĘCZNIK UCZNIOWSKI POŚW. NAUCE i ROZRYWCE.

KUTNO NAD OCHNIĄ, Dnia 15 Maja 1924 roku.

ROK II. | Cena 25 groszy z przesyłką 28 groszy | ZESZYT 5 (13).

TREŚĆ ZESZYTU 5-ego: 1. Geneza i istota Konstytucji 3-ego Maja. 2. Stulecie Byrona. 3. Bajka o szczęściu. 4. 75-cio letnia rocznica zgonu Juljusza Słowackiego. 5 Wrażenia z wycieczki do Warszawy. 6. Prośba do społeczeństwa. 7. Nowe wydawnictwa. 8. Kronika. 9. Radjokoncert.

Geneza i istota Konstytucji 3-ego Maja.

Od wieku XVI-ego rozpoczyna się w Polsce stopniowy zanik myśli politycznej. Wynika on z braku wszelkiego ruchu społecznego wewnątrz kraju. Warstwa bowiem szlachecka, stale dążąca do zagarnięcia władzy w swoje ręce, zdobyła wszystko, co mogła w ciągu dwuwiekowej walki tak, że pozostało jej w rezultacie tylko spocząć na laurach i korzystać z owoców „złotej wolności"; poza nią zaś nie było żadnego innego czynnika w państwie polskiem, który mógłby podjąć walkę dla przeprowadzenia politycznych i społecznych zmian ustrojowych. Nie mógł tego uczynić ani pozbawiony faktycznej władzy król, ani słabo rozwinięte mieszczaństwo. To też ówczesną atmosferą moralną Polski zawładnął w zupełności konserwatyzm i kwietyzm.

Dopiero przy końcu XVIII-tego w. powstał nowy ruch polityczny. Ustrój bowiem Rzeczypospolitej, którego wadą był brak silnej władzy: wojska i skarbu, pozbawiał ją możności stawienia oporu państwom ościennym: Prusom i Rosji t. j. mocarstwom, które w XVIII-ym w. doszły do szczytu swojej potęgi. Ustrój więc Polski, który mógł jeszcze istnieć w wieku XVI-ym, gdy państwa ościenne były zaprzątnięte swojemi sprawami wewnętrznemi, okazał się zgoła nieodpowiednim w w. XVIII-vm i począł grozić Polsce upadkiem. W obliczu strat rozbiorowych i niebezpieczeństw upadku Polski radzi się w zdrowszej części społeczeństwa polskiego, w jego jednostkach oświeconych, w których duch patrjotyczny był bardziej ożywiony, bunt przeciwko dezorganizacji i słabości Rzczplitej. Następuje więc walka patrjotyzmu z egoizmem szlacheckim, walka nielicznej warstwy oświeconej z ciemną masą szlachecką. Walka ta, jak wszelkie ruchy społeczne, przybrała naprzód charakter ideowy. Za pomocą czasopism, broszur, dzieł, wykazywano wady ustroju Rzczplitej, skut-

ki, jakie mogą na niej z powodu tego zaciążyć; starano się naród przekonać o potrzebie reform, a przedewszystkiem zwrócono się do młodzieży szlacheckiej, w którą wpajano zdrowsze poglądy społeczne i polityczne. Największe zasługi około wychowania nowego typu obywatela-Polaka położyła słynna „Komisja Edukacji Narodowej". Wśród pisarzy i działaczy ówczesnych wysunęli się na pierwsze miejsce ks. Stanisław Komarski, autor dzieła „O skutecznym rad sposobie", twórca szkoły p. t. „Colegium nobilium", ks. Grzegorz Piramowicz, znakomity pedagog polski, ks. Hugo Kołłątaj, autor dzieła p. t. „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3-ego Maja", Stanisław Staszic, autor dzieła „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego" i „Przestrogi dla Polski", oraz szereg innych wybitnych Polaków ówczesnych, pragnących naród dźwignąć z upadku.

Następstwem tej działalności było powstanie stronnictwa, zmierzającego do urzeczywistnienia tych dążeń ideowych. Zrealizować je mogła oczywiście tylko rodzina lub stronnictwo magnackie, mogące sprawę poprzeć wpływami wśród najwyższych sfer, a przedewszystkiem wśród mas szlacheckich. Roli tej podjęło się stronnictwo Czartoryskich. Działalność tegoż stronnictwa znalazła swój wyraz w reformach, przeprowadzonych na sejmie konwokacyjnym, po śmierci Augusta III-ego. Były to jednak reformy tylko częściowe, nie odpowiadały one wszystkim aktualnym potrzebom Rzplitej, gdyż do tego ani Rosja ani Prusy dopuścić nie chciały, obawiając się zbytniego wzmożenia się sił państwa polskiego. Dopiero pod koniec XVIII-ego stulecia ujawniła się w Europie odpowiednia konjunktura polityczna, dogodna do przeprowadzania z u p e ł n y c h zmian ustrojowych. Były to czasy kiedy Rosja z Austrą zajęte były wojną z Turcją, Prusy zaś zawarły przymierze z Polską i mieniły się jej sprzymierzeńcem. Dzięki wykorzystaniu tej konjunktury powstaje

KONSTYTUCJA TRZECIEGO MAJA 1791 R.,

poprzedzona szeregiem ważnych bardzo reform, dokonanych przez Sejm Czteroletni zw. Wielkim. Reformy poprzedzające ustanowienie Konstytucji Majowej były bardzo doniosłe i gdyby je tylko później w zupełności w czyn wcielono, to może inny byłby los Polski, w późniejszej, z górą sto lat trwającej, dobie. Głównemi reformami było powiększenie ilości wojska do 100 tysięcy, (czego niestety, nie zrelizowano), następnie zniesienie Rady nieustającej, jako widomego znaku wpływu rosyjskiego, prawo o sejmikach, wyłączające z obrad sejmikowych szlachtę-bezrolną (nieposesjonatów), aby w ten sposób zaradzić nadużyciom ze strony chlebodawców, prawo o mieszczanach, zabezpieczające im przywilej „neminem captivabimus nisi iure victum" i przyznające im rozległą autonomję, oraz inne reformy. One wszystkie były właściwie tylko wstępem do słynnej konstytucji majowej, która otrzymała nazwę „U s t a w y r z ą d o w e j 3

i 5 maja". Wprowadzając ważne reformy nie nosiła jednak nowouchwalona konstytucja charakteru rewolucyjnego. Jednym z głównych dążeń Konstytucji Majowej było zbliżenie wszystkich stanów. Zmierzając do tego celu nie znosiła jednak konstytucja dawnego układu społecznego: podziału na klasy, nie zrównywała wszystkich stanów, np. przez poniżenie warstw uprzywilejowanych, jak to uczyniła wielka rewolucja francuska. Wręcz przeciwnie, miast poniżenia dążyła konstytucja do zrównania obywateli przez podniesienie ich do godności stanu szlacheckiego, czyli nobilitowanie (uszlachcenie), i w tym celu pewna ilość mieszczan miała być podniesiona do stanu szlacheckiego, któremu zapewniono wszystkie dawne przywileje. Nie zmieniła tylko konstytucja położenia warstwy włościańskiej, która nadal musiała odrabiać pańszczyznę. Zmienić zresztą tego nie mogła, ponieważ zniesienie pańszczyzny doprowadziłoby szlachtę do ruiny. Wzięła jednak konstytucja chłopów pod opiekę prawa, uchwalając, że umowy nie mogą być nigdy samowolnie przez pana zmieniane i pozwalając wieśniakom na drodze sądowej szukania sprawiedliwości.

Główną jednak przyczynę niemocy Rzczplitej upatrywano nie w złym ustroju społecznym, lecz w wadliwej organizacji rządu, (w ustroju politycznym). To też najważniejsze są reformy polityczne. Konstytucja przeprowadza ścisły rozdział władzy na prawodawczą, wykonawczą i sądową. Władzę prawodawczą sprawuje sejm, składający się z dwu izb: poselskiej i senatorskiej. Pierwsza uchwala projekty, druga je przyjmuje lub odrzuca. Gdy jednak następny sejm ponawia uchwałę, senat musi ją przyjąć. W ten sposób senat zapobiega zbyt pochopnemu uchwalaniu wniosków. Ażeby zapobiec dawnym nadużyciom, ustanawia konstytucja sejm zawsze gotowy t. j. mogący być zawsze, w miarę potrzeby, zwołany. Ponadto wszystkie kwestje są decydowane większością głosów. Znosi się „liberum veto" i konfederacje. Władza wykonawcza należy do króla i jego rady, zwanej Strażą praw. Ażeby wzmocnić władzę króla, ustanawia konstytucja tron dziedziczny, osobę zaś króla za nietykalną i nieodpowiedzialną. Nie może on jednak nic postanowić bez Straży praw, odpowiedzialnej przed sejmem. Królowi zostaje przyznane prawo rozdzielania urzędów. Władza sądownicza należy do sądów pierwszej instancji i do trybunałów t. j. sądów apelacyjnych. Dla ułatwienia wymiaru sprawiedliwości miano ułożyć kodeks praw cywilnych i kryminalnych.

Konstytucja 3 maja dążyła przedewszystkiem do nadania lepszej formy rządu, do wzmocnienia jego stanowiska. Temu zadaniu sprostała konstytucja w zupełności, czego dowodzi choćby tylko zapał narodu dla ustawy rządowej.

A. W. Kl. VII.

Stulecie Byrona.

W Wielką Sobotę, 19 kwietnia b. r. o godzinie 4 p. p. upłynęło równo sto lat, jak w Missolonghi w Grecji zmarł jeden z największych poetów świata, twórca poezji romantycznej i indywidualizmu w sztuce — Jerzy Noel Gordon lord Byron, nazwany Napoleonem poezji XIX w. W ojczyźnie swej nie znalazł Byron w setną rocznicę śmierci uznania. Nic dziwnego. Stosunek pokoleń do wielkich twórców zmienia się często: jedne znajdują w nich źródło zachwytu, dla drugich są obojętni, by po pewnym czasie znów ich uwielbiać. U nas wystarczy przypomnieć Słowackiego i jego utwory mistyczne. Tak jest z Byronem: doba obecna jest dla niego w Anglji niepomyślna. We Francji też nie cieszy się obecnie ten poeta zwątpienia i bólu wielkiem uznaniem. A w Polsce? Znamy go bardzo mało. Wiemy, że wywarł pewien wpływ na naszych romantyków, znamy coś—niecoś „Korsarza", „Giaura", pozatem wiele legend o „Don Juanie", ale o Byronie — Czajld-Haroldzie, o Byronie, którego moglibyśmy określić jego własnemi słowami: „Nieśmiertelny duchu duszy nieznającej więzów, swobodo!" — wiemy niewiele. Powszechnie słyszy się tylko: „bajronizm", „bajroniczny" czy też „bajronistyczny" domyślając się tylko, co znaczą te wyrazy.

Urodził się Byron 22 stycznia 1788 r. w Londynie. Pochodził ze starożytnej rodziny. Uczył się początkowo w Aberdeen, później w szkole średniej D-ra Glehee pod Londynem, następnie w Harrów w szkole D-ra Drury. Mając 14 lat zaczął pisać wiersze, a do pierwszych należy „Niech imię moje tylko wypiszą na grobie"! W roku 1802 napisał wiersz „Na śmierć młodej damy, do E", a w 1803 pisze „Elegję na zamach w Newstead". W 1805 r. opuścił Byron Harrów, udając się na uniwersytet w Cambridge; tu oddaje się głównie poezji i wydaje w 1806 r. „Godziny bezczynności", przytem pisze „Modlitwę natury": „Wspomnienia dziecinne" (Childs Recollections) To są utwory pisane do 19 r. życia. W r. 1809 wydaje bezimiennie książkę p. t. „Poeci angielscy i krytycy szkoccy" dając poznać swą ironję i satyrę; w tym też roku kończy uniwersytet ze stopniem magistra, zasiada w Izbie lordów i wybiera się w podróż na Wschód.

Opuszczając Anglję pisze poeta „Pożegnanie ojczyzny" („Bywaj mi zdrowy kraju kochany" — przekł. Mick.). Podróż na Wschód przynosi I i II-gą pieśń „Wędrówek Czajld-Harolda" i z poematem tym poczyna się wielka glorja Byrona. Jednak w krótkim czasie przerywa poeta podróż z powodu śmierci matki i wraca do Londynu. Tu w r. 1812 wydaje „Giaura", w 1813 „Narzeczoną z Abydos", w 1814 — „Korsarza" i „Larę", w 1815 — „Paryzynę", a w 1816 — „Oblężenie Ko-

ryntu". Równocześnie pisał Byron utwory drobniejsze: „Naśladowanie Horacjusza", „Przekleństwo Minerwy", „Walc", „Hymn do Napoleona" i „Melodje Hebrajskie". W 1816 r. opuszcza Anglję na zawsze ze słowami: „Jeżeli to wszystko, co się o mnie mówi w Anglji jest prawdą, to nie godzien jestem już zobaczyć Anglji. Jeżeli wszystko, co się mówi jest oszczerstwem, Anglja nie jest godna już nigdy mnie zobaczyć".

W Genewie poznał Byron Shelley'a. Pod wpływem tego genjalnego poety pisze „Manfreda" najpotężniejszy swój utwór. Powstaje także w Genewie III-cia pieśń „Wędrówek Czajld-Haroida", „Więzień Chillonu i „Sen". W r. 1817 udaje się Byron do Włoch (gdzie poznał się osobiście z Antonim Malczewskim), zwiedza Medyolan, Weronę. W Wenecji powstaje IV-ta pieśń „Czajld-Harolda", „Beppo" i „Mazepa"; tu zaczyna także epos, którego nie skończył — „Don Juana". W Rawennie, gdzie spędza dwa lata pisze Byron tragedje: „Marino Falieri", „Dwaj Foskarowie" i „Sardanapala", oraz misterja: „Kain", „Niebo i Ziemia", prócz tego: „Proroctwo Dantego", „Widzenie Sądu", „Wernera" oraz dalsze pieśni „Don Juana". W latach 1821—23 pisze sztukę „Deformed Transformed", „Wiek bronzowy", „Wyspę" oraz „Ciemność".

14 lipca 1823 opuszcza Byron Italję, aby wziąć udział w wojnie o wyzwolenie Grecji. Tu zachorował na febrę i umiera 19 kwietnia 1824 r.

W całej swej twórczości wspomina ten poeta wolności o Polsce tylko, zdaje się, trzy razy: „W oblężeniu Koryntu" (str. 403 t. II), mówiąc o zwycięstwach Sobieskiego „pod Budą i nad Dunajem", w „Mazepie" (str. 474 t. II), nazywając Jana Kazimierza „Polskim Salomonem", i trzeci raz w „Don Juanie" (str. 108 t. II), gdy pisze, że Juanowi do Albjonu „Droga przez Polskę szła i przez Warszawę, kraj solnych żup i kajdan" i w następnej oktawie, mówiąc o upadku Napoleona:

...„Smutno, że śniegiem się ziębi
Sława... lecz, kto zmarzł, może być ogrzany
W Polsce; tam imię Kościuszki dziś tryska
Płomieniem przez śnieg, jak z Hekli ogniska"

W Anglji powstała o Byronie cała literatura; z dzieł polskich o Byronie zasługuje na uwagę M. Zdziechowskiego: „Byron i jego wiek".

T. A. K.

Bajka o szczęściu.

(Ciąg dalszy).

Gdy tylko blaski porannej zorzy rozświetliły nocny zmrok, zawisł skowronek nad pałacem królewskim, śpiewając wesoło

piosenki. Wiedział on już o nieszczęściu królewny, powiedziały mu bowiem motyle i muszki srebrnoskrzydłe.

I teraz, unosząc się nad królewskim zamkiem, myślał o tem skowronek. I w jego serduszku ptaszęcem zrodziło się postanowienie: On uzdrowi królewnę Lotys! On, a nie kto inny!

I uczuł skowronek, że serce wzbiera mu miłością ku królewnie. Nie widział jej, ani słyszał, jednak kocha niezmiernie, tajemniczą córkę króla Smutka. Nie wiedział atoli skowroneczek, co było królewnie. Nie wiedział wogóle, jak się ma brać do tej go dzieła, więc udał się do starego znajomego bociana, który, jak i skowronek, zbłąkał się niegdyś w te strony. Bocian miał sławę bardzo mądrego, ale, że był stary, ślepy i kulawy, więc nikt z nim stosunków nie utrzymywał, i dlatego jego mądrości zbadać nie mógł.

Do tego bociana udał się skowronek po radę. Po długie i poważnej rozmowie, tak zakończył mądry bocian:

„Dąż na północ hen, daleko,
W białych śniegów kraj.
Tam, za wielką czarną rzeką
Gdzie, jak razem mrozy pieką,
Znajdziesz świata skraj.
Tam czarownik mieszka stary,
Wśród lodowych skał.
Wstępu do nich bronią jary
I potężne jego czary.
— Tam chateńkę miał.
Dziś już pewno wiek mu chyli
Do upadku skroń,
Szata, którą mu uszyli
Śnieg i mróz, dwaj bracia mili,
Już przymarzła dłoń.
Tam, gdy pójdzież, będą głosy
Z tyłu wołać cię,
Lecz, choć drżały by niebiosy,
Ty, na żadne, żadne głosy
Nie odwracaj się!!
Wśród skał, śnieżna tam jest góra
Pod nią błyska się,
Lecz, choć dębem staną pióra,
Ty wracaj, choćby góra
Miała przygnieść cię!
Tam pod górą, gdzieś w jaskini
Stary mieszka mąż;
To czarownik. Czary czyni
Na dębowej, wielkiej skrzyni
Z której błyska wciąż.
Ten czarodziej da ci radę

Co czynić, by
Lotys wstała. Za poradę
Zaś i zdradę
Zapłacisz mu ty!

— Trudne przedsięwzięcie, pomyślał sobie skowronek. Jednak ani na chwilę nie odstąpił od raz powziętego zamiaru. Zaraz też podziękował bocianowi za radę i w drogę się wybrał.

Leciał długo, długo, kierując się według słońca, wciąż na północ: Leciał nad łąkami, polami, lasami, nad wysokiemi górami i nad bogatemi przelatywał miastami.

I dziwił się skowronek nieznanym sobie miastom, nieznanemu sobie życiu, dziwił się cudom obcej mu natury.

Nie zatrzymywał się jednak nigdy i nigdzie, party jedną myślą: „Na północ"; — Oby nie było za późnio, myślała ptaszyna i wytężała całe siły wątłych swych skrzydełek, byle prędzej dotrzeć do czarownika i prędzej od niego wrócić. Po długiej i uciężliwej podróży ujrzał wreszcie skowronek pierwsze strażnice północy — olbrzymie góry lodowe.

Leciał teraz nad wielkiemi śnieżnemi polami, usianemi skałami z lodu. Wreszcie, po kilku dniach lotu nad śnieżną pustynią, dotarł skowronek do okolic opisywanych przez bociana. I rzeczywiście, jak doświadczony ptak przewidywał, za skowronkiem poczęły się odzywać dziwne głosy. Z początkiem był to jakby oddalony pomruk dzikiego zwierzęcia, lecz im dalej zapuszczał się skowronek, tem wyraźniej i głośniej wołano za nim. Dziwne to były głosy. Jakieś jęki, tak przeraźliwe, że skóra cierpła na skowronku, przecinały powietrze, zmieniając się to w ludzkie, to w zwierzęce głosy, lecz wszystkie równie były straszne, i nawoływały ptaszynę do powrotu.

Żadnego z tych głosów nie usłuchał skowronek, jeno parł naprzód, szukając oczyma góry śnieżnej, u dołu błyskawicami opasanej.

Nagle zatrzęsło się niebo i czerwienią oblało, a tuż, tuż za skowronkiem ryknął straszny głos: „Czego chcesz w mojem państwie!?" Nawpół żywy z przerażenia dojrzał wreszcie olbrzymią śnieżną górę, drżącą w posadach od nieustającego, a ogłuszającego huku i grzmotu piorunów, które wybuchały z czarnego wnętrza jaskini, umieszczonej u samego spodu góry.

„Uciekać!" błysnęło w myśli skowronka. Lecz miłość do królewny Lotys przezwyciężyła jego instynkt samozachowawczy. Nie uciekł, przeciwnie, parł naprzód, niepomny na nie.

Był już u stóp góry, gdy przerażający grzmot wstrząsnął światem. Przez sekundę jeszcze widział, jak góra zatrzęsła się i zakołysała. Potem uczuł straszne uderzenie i... stracił świadomość.

Góra runęła na skowronka.

(C. d. n.)

Kl. IV. **J. Podczaski.**

75-cio letnia rocznica zgonu Juljusza Słowackiego.

3 kwietnia b. r. o godz. 4 p. p. przypadła 75-ta rocznica zgonu J. Słowackiego. Społeczeństwo polskie uczciło już dwa razy rocznicę wielkiego poety uroczystemi obchodami, pierwszy raz w 1899 r. piędziesiątą rocznicę śmierci, drugi raz w r. 1909 setną rocznicę urodzin. W Polsce niepodległej i zjednoczonej widzimy, że mamy pewne zaległości moralne, obciążające duchowy nasz stan posiadania: Wielkie szczątki poety spoczywają na obczyźnie. Czy istotnie wymawiając słowa:

I nie pamiętaj o mnie w tej godzinie
Gdy Cię Bóg wielkim darem uweseli

przeczuł Wieszcz — Prometeusz swoje losy pośmiertne? Bo jeśli kiedy, to dziś twórca Anhellego spocząć powinien na ziemi ojczystej! Niech Go opłacze dzwon Zygmuntowski!

Istniejący we Lwowie „Komitet Budowy pomnika Słowackiego" podejmuje akcję wzniesienia pierwszego w Polsce pomnika poety, akcję wskutek wojny światowej przez pewien czas zaniedbaną. (Warszawa czci pamięć rocznicy 17 maja).

Wrażenia z wycieczki do Warszawy.

Dnia 7-go maja b. r. o godz. 7 rano wyruszyła do Warszawy wycieczka klas wyższych z pp. prof. Andersem i Kenską na czele. Z powodu pięknej pogody osiągnęła wycieczka swój cel, chociaż brak czasu nie pozwolił na zwiedzenie wszystkich osobliwości miasta. Powrót nastąpił 8-go maja o godz. 10 wieczorem.

Jadąc z Kutna do stolicy doznaje się przez cały czas podróży tych samych wrażeń wzrokowych; na prawo i na lewo przewija się przed nami lekko pofałdowana płaszczyzna łąk i pól, zieleniejących się od młodej jeszcze trawy, rzadko pokrytych znikomemi zresztą lasami. Ładne domki wiejskie, charakterystyczne dla całego niższego Mazowsza, grzeją się na słońcu majowego poranka; wieśniak, zasiewający swój ojczysty zagon lub orzący swą czarną skibę zdaje się być uzupełnieniem tego pięknego widoku, który ujęli w tak artystyczny sposób na płótnach swoich Rapacki i Chełmoński.

Po czterech godzinach podróży wjeżdżamy do Warszawy. Wychodzimy na dworzec Główny, wybudowany tymczasowo, zatrzymując się na chwilę, bo oto P. Przewodniczący wycieczki stara się o zarezerwowanie miejsc dla wycieczki do podróży powrotnej. Następnie udajemy się na miasto. Mnóstwo nieznanych w naszem mieście wrażeń słuchowych i wzrokowych działa oszałamiająco na nieprzywykły do nich nasz umysł. Gwar i ruch uliczny to cecha

wielkich miast, a więc i naszej stolicy. Pierwszym postojem naszej wędrówki po mieście było Towarzystwo Krajoznawcze przy ul Karowej, gdzieśmy poprosili o pomieszczenie. Zwiedzanie nasze zaczęliśmy od Placu Zamkowego, otoczonego charakterystycznemi kamienicami z w. XVIII-tego. Na środku placu stoi kolumna Zygmunta III, mająca 11 metrów wysokości.

Wschodnią część Placu zajmuje Zamek królewski. Sale tegoż zamku, będące niegdyś skarbnicą stylowych mebli, rzeźb i obrazów, zrabowanych przez moskali, przyozdabia się obrazami, obecnie odebranemi moskalom; zdobią je nadto piękne posadzki, wysadzane wzorzystem drzewem politurowanem, drogocenne rzeźby w drzewie i marmurowe obramowania drzwi i okien, sliczne plafony na sklepieniach Bacciarell'ego i Plerscha mówią o dawnej świetności, jaka tu panowała. Świadczy o tem również ilość wspaniale się przedstawiających sal, z których każda ma swoją nazwę, jak sala Rycerska, Obiadów Czwartkowych, Malinowa, Balowa, Sztandarowa i szereg innych. Przy zwiedzaniu tych sal, pracuje nadzwyczaj silnie wyobraźnia nad wskrzeszeniem i uzmysłowieniem sobie obrazu świetnej przeszłości i cieszy się widokiem oryginalnych arcydzieł artysty malarza Bacciarell'ego.

Z Zamku udaliśmy się na Stare Miasto, stanowiące niegdyś centrum Warszawy. Obecnie straciło Stare Miasto swe dawne znaczenie i stało się podrzędną dzielnicą stolicy. Mimo to należy ono teraz do charakterystycznych placów Warszawy, zachowując styl XVI i XVII stulecia, epoki rozkwitu mieszczaństwa, jak i ruchu artystycznego w Polsce. Do osobliwości Starego Miasta należy dom Jezuitów zw. „Klasztorkiem" z ładnym wykuszem, z którego miał pono przemawiać słynny kaznodzieja ks. Piotr Skarga. Najlepiej w charakterze stylu i rozkładu mieszczańskiej kamienicy w. XVII-tego utrzymaną została kamienica Baryczków, w której mieliśmy sposobność zobaczyć wystawę sztuki flamandzkiej i holenderskiej ze swoim obrazem lichwiarzy. Zakończono zwiedzania w katedrze św. Jana, mieszczącej w sobie wiele cennych zabytków przeszłości.

Wieczorem udaliśmy się na przedstawienie amatorskie, grane w sali gimnazjum Władysława IV. Przedstawiano tragedję Eurypidesa „Ifigenję w Aulidzie", którą poprzedziło słowo wstępne p. prof Cybulskiego. Wykonanie sztuki tej zyskało duże uznanie zebranej publiczności; zwłaszcza piękny chór i tańce podbiły serca zebranych.

Drugiego dnia udaliśmy się do Muzeum Narodowego na Podwalu, gdzie było wystawione malarstwo obce, obok stałej wystawy obrazów rodzimych. Sztuka obca mniej nam się podobała. Składały się na to przypuszczalnie dwie rzeczy: 1-o, że obrazy te pochodziły z w. XVII tego i XVIII-tego, 2-do, ze względu może na smak artystyczny jaki ujawniają. Zato bar-

dzo dobrą była wystawa sztuki rodzimej, mieszcząc w sobie płótna i szkice ołówkowe największych artystów polskich. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza szkice piórem Matejki i Kossaka, obraz Siemiradzkiego, malujący nam ziemię włoską, obraz Kossaka Wojciecha, przedstawiający nam marszałka Focha, płótno Jacka Malczewskiego, przedstawiające obraz karczmy i wiele wiele innych obrazów.

Nasyciwszy swój wzrok tyloma pięknemi rzeczami, udaliśmy się na poranek do Filharmonji, by tam doznać dla odmiany wrażeń słuchowych. Natrafiliśmy na poranek wagnerowski, przy współudziale Dygasa (śpiew), Dworakowskiego (skrzypce); wykonała go orkiestra Filharmonji pod batutą p. Ozimińskiego. Tak minęły te dwa dni, dostarczając nam nader miłych acz krótkich wrażeń.

A. W. Kl. VII.

Prośba do społeczeństwa.

Gimnazjum tutejsze, które zostało upaństwowione z wielkim nakładem pracy, gdyż poziom naukowy trzeba było podnieść, nie odpowiada koniecznym wymogom stawianym dobrej szkole. W zeszłym roku, dzięki ofiarności garstki społeczeństwa, stanęła sala gimnastyczna, której użyteczność niejednokrotnie mogli stwierdzić ci wszyscy, którzy choć cokolwiek interesują się gimnazjum. Potrzeb jest bardzo wiele. Oto młodzież zimą musi gimnastykować się w sali niedogrzanej, gdyż brak w niej oszalowania t. j. wewnętrznej powłoki dachu.

Wiemy, jak ważną jest rzeczą kształcenie uczuć estetycznych drogą prac ogrodowych, co najgłębiej pojęli Japończycy, uważając jakość wyhodowanych kwiatów za wykładnik wartości charakteru młodzieńca. W celach więc natury bardziej praktycznej, jak też i kontynuowania teoretycznych wykładów przyrodniczych i botanicznych został założony ogród, w którym nie można prowadzić normalnie pracy, gdyż brak ogrodzenia oddaje nasz ogród „pod opiekę" nieproszonych przechodniów, najczęściej niszczycieli.

W interesie rodziców, jako wychowawców przyszłych obywateli kraju, jak i tych, którzy dbają o oświatę, leży zaradzenie tym najważniejszym choćby potrzebom gimnazjum, zwłaszcza, iż wszelkie kredyty skreśla rząd z powodu sanacji skarbu.

Spieszcie więc z pomocą młodzieży i składajcie ofiary, choćby grosze wdowie, które, oddane sprawie publicznej, z pewnością przyniosą zysk stokrotny! Młodzież nie zapomni o szczerych ofiarodawcach.

Maturzysta.

Nowe wydawnictwa.

„Konstytucja 3-ego Maja 1791 r.“ — Staszic. — „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“ — H. Kołłątaj — „Listy anonima“ — Objaśnił i przedmową poprzedził prof. H. Mościcki str. 90 „Szkolna Bibljoteczka Historyczna. W-ctwo Księgarni J. Lisowskiej w Warszawie.

„Studja estetyczno — literackie“ — Henryk Życzyński. Estetyka Zygmunta Krasińskiego. — Akord finalny w poezji Mickiewicza. — J. Słowackiego: W Szwajcarji. — C. Norwida: Assunta. Str. 132. Nakł. księgarni „Kresy“ w Cieszynie.

„Dzieje szkolnictwa polskiego“ — z rzutem oka na jego przyszłość. — Dr. Michał Janik. Wydanie drugie, str. 158. Nakł. księgarni Gmachowskiego w Częstochowie.

KRONIKA.

Lektura uzupełniająca kl. V-ej.

W B. R. SZKOLNYM DO DN. 1 MAJA.

Po zapoznaniu się z dziełem z literatury polskiej lub obcej, składali uczniowie sprawozdania z danego dzieła, poczem wywiązywała się dyskusja na temat: czy sprawozdanie było bez zarzutu pod względem treści, formy, samodzielności w wypowiadaniu myśli. Są to następujące utwory: 1) „Stara Baśń“ — Kraszewskiego (opracował kol. Strembski), 2) „Z ziemi chełmskiej“ — Reymonta (oprac. kol. Tomaszewski), 3) „Kollokacja“ — Korzeniowskiego (oprac. kol. Lipko i Miszalski), 4) „Pan Wołodyjowski“ — Sienkiewicza (oprac. kol. Dangel), 5) „Pan Geldhab“ — Fredry (oprac. kol. Umerski i Miszalski), 6) „Spekulant“ — Korzeniowskiego (oprac. kol. Wypych, Lipko i Kazimierowicz), 7) „Echa leśne“ — Żeromskiego (oprac. kol. Tomaszewski), 8) „Dziewczę starego miasta“ — Kraszewskiego (oprac. kol. Rakoczy), 9) „Placówka“ — Prusa (oprac kol. Cierpikowski i Lipko), 10) „Waligóra“ — Kraszewskiego (oprac. kol. Sobczyk), 11) „Mindowe“ — Słowackiego (oprac. kol. Sowiński), 12) „Marja“ — Malczewskiego (oprac. kol. Berezowski i Szymański), 13) „Lubonie“ — Kraszewskiego (oprac. kol. Wilkanowicz), 14) „Ojciec Zadżumionych“ — Słowackiego (oprac. kol. Żelechowski) 15) „Całą siłą“ — Kondratowicza (oprac. kol. Wypych), 16) „Na polu chwały“ — Sienkiewicza (oprac. kol. Dangel), 17) „Omyłka“ — Prusa (oprac. kol. Sobczyk), 18) „Piotr Włast“ — — Kraszewskiego (oprac. kol. Strembski), 19) „Ballady“ — — Mickiewicza (oprac. kol. Umerski), 20) „Skąpiec“ — Molie-

ra (oprac. kol. Cierpikowski), 21) „Pan Damazy" — Blizińskiego (oprac. kol. Tomaszewski), 22) „Dewajtis" — Rodziewiczównej (oprac. kol. Lipko i Miszalski), 23) „Król Lir" — Szekspira (oprac. kol. Sowiński), 24) „Anielka" — Prusa (oprac. kol. Kazimierowicz), 25) „Dziewczę z Sącza" — Romanowskiego (opracz. kol. Miszewski), 26) „Barbara Radziwiłłówna" — — Felińskiego (oprac. kol. Wilkanowicz), 27) „Boży gniew" — Kraszewskiego (oprac. kol. Strembski), 28) „Listopad" — — Rzewuskiego (oprac. kol. Osimowicz), 29) „Bartek Zwycięzca" — Sienkiewicza (oprac. kol. Żelechowski), 30 „Mohort" — Pola (oprac. kol. Berezowski), 31) „Mizantrop" — — Moliera (oprac. kol. Cierpikowski), 32) „ Pan Podstoli" — — Krasickiego (oprac. kol. Sobczyk), 33) „Łabędzia woda" — Dygasińskiego (oprac. kol. Dangel), 34) „Cudzoziemczyzna" — Fredry (oprac. kol. Osimowicz), 35) „Wilk, psy i ludzie" — Dygasińskiego (oprac. kol. Sowiński), 36 „Pamiętnik Mroczka" — Kraszewskiego (oprac. kol. Umerski i Strembski), 37) „Mieszczanin Szlachcicem" — Moliera (oprac. kol. Miszalski), 38) „Potop" t. I i II — Sienkiewicza (oprac. kol. Szymański).

Lektura uzupełniająca kl. VI-ej.

1. „Pan Damazy" — Blizińskiego (oprac. kol. Gallus), 2. „Sprawiedliwie" — Reymonta (oprac. kol. Rosen), 3 „Balladyna" — Słowackiego (oprac. kol. Ciechowicz), 4. „Śluby panieńskie" — Fredry (oprac. kol. Augustynowicz), 5. „Meir Ezofowicz" — Orzeszkowej (oprac kol. Kamiński), 6. „Ojciec Zadżumionych" — Słowackiego (oprac. kol. Kinstler), 7 „Lilla Weneda" — Słowackiego (oprac. kol. F. Tomczak), 8. „Nawrócony" — Prusa (oprac. kol. Heyman), 9. „Listopad" — Rzewuskiego (oprac. kol: Marczak i Osimowicz), 10. „Powracająca fala" — Prusa (oprac. kol. Koppel), 11. „Spekulant" — Korzeniowskiego (oprac. kol. Hordyjewski). 12. „Nad Niemnem" — Orzeszkowej (oprac. kol: Czermiński i Gniazdowski), 13. „Beniowski" — Słowackiego (oprac. kol. Zdziennicki), 14. „Placowka" — Prusa (oprac. kol. Szubski), 15 „Kollokacja" — Korzeniowskiego (oprac. kol. Podrzycki), 16. „Bracia" — Kończyca (oprac. kol. B. Tomczak), 17. „Sobótka" — Goszczyńskiego (oprac. kol. Witkowski), 18. „Cudzoziemczyzna" — Fredry (oprac. kol. Dziedziczak), 19. „Faust" — Goethe'go (oprac. kol Kamiński), 20. „Uskoki" — Jeża (oprac. kol. Gallus), 21. „Skąpiec" — Molie'ra (oprac. kol. Szubski). 22. „Kupiec wenecki" — Shakespeare'a (oprac. kol. Heyman), 23. „Elektra" — Sofoklesa (oprac. kol. Kinster), 24. „Sieroca dola" — Prusa (oprac. kol. Marczak), 25. „Mieszczanin szlachcicem" — Maliére'a (oprac. kol. Bednarek), 26. „Dziewczę

z Sącza" — Romanowskiego (oprac. kol. Ciechowicz), 27. „Giaur" — Byron'a (oprac. kol. F. Tomczak), 28. „Anhelli" — Słowackiego (oprac. kol. Augustynowicz), 29. „Chłopi" — Reymonta (oprac. kol. Czermiński), 30. „Jerozolima wyzwolona" Tassa (oprac. kol. B. Tomczak), 31. „Marta" — Orzeszkowej (oprac. kol. Marczak), 32. „Mizantrop" — Molière'a (oprac. kol. Zdziennicki), 33. „Powieść o dwóch miastach" — Dickens'a (oprac. kol. Kinstler), 34. „Pałac i rudera" — Prusa (oprac. kol. Koppel), 35. „Zamorski djabeł" — Sieroszewskiego (oprac. kol. Heyman), 36. „Dewajtis" — Orzeszkowej (oprac. kol. Szubski), 37. „Król zamczyska" — Goszczyńskiego (oprac. kol. Witkowski).

Kółko historyczne. Dnia 6 kwietnia r. b. odbyło się zwyczajne zebranie Kółka historyczego, na którem kol. Kamiński wygłosił referat na temat: „Kościół katolicki w epoce reformacji".

W dyskusji, jaka się wywiązała nad tą pracą, wzięli udział: ks. prof. Wolanin, kol. kol.: Filipowicz, Stefański, Heftman, Chaciński i Blechstein. Zakończył dyskusje ks. prof. Wolanin, zaznaczając pewną jednostronność źródeł użytych przy opracowaniu powyższego referatu. Następnie przyjęło zebranie wniosek p. Dyrektora, o utworzenie przy kółku muzeum historycznego.

Przewodniczył kol. Stefański.

Kółko matematyczne. XVI zebranie Kółka matem. kl. VI dn. 4 kwietnia b. r. Na wstępie przedłożyli i objaśnili koledzy Gallus i Rozen rysunki konstrukcyjne, których wykonania podjęli się na XIV zebraniu. Następnie rozwiązał kol. Gniazdowski zadanie: Dane są dwa punkty nieruchome A i O; przez punkt O poprowadzono wszelkie możliwe proste i względem każdej z nich wyznaczono punkt A' symetryczny do A. Jakie jest miejsce geometryczne punktu A'? W dyskusji kierowano się porządkiem przyjętym na XIII zebraniu.

Zebranie kółka matem. kl. VIII-ej i VII-ej. Dnia 14-ego kwietnia r. b. odbyło się XI-te zebranie kółka, na którem zakończono dział wyznaczania cienia brył i zespołów geometrycznych w rzutach ukośnych, a zajęto się wykresem przekrojów stóżka.

Wycieczka naukowa. Uczniowie kl. VIII-ej zwiedzili 2 bm. pod kierownictwem p. prof Urbana młyn p. Olińskiego i elektrownię miejską. W młynie zapoznano się z całym procesem przemiału zboża, a w elektrowni, opierając się na wiadomościach z fizyki, badano dynamomaszynę prądu stałego. Podobną wycieczkę miała kl. VII-a zwiedzając z p. profesorem browar i gorzelnię,

Sprawozdanie z działalności Samorządu klasy VII-ej.

Istniejący od początku roku Zarząd klasowy, wykazuje swą działalność, bądź to we spółpracy z „Bratnią Pomocą" w sprawach finansowych lub oświatowych, czego przykładem być może organizowanie Kółka historycznego, bądź też w załatwianiu wszelkiego rodzaju spraw na terenie klasowym. Regularnie co miesiąc odbywają się zwoływane przez Zarząd zebrania klasowe, na których załatwia się zgłoszone do Zarządu sprawy osobiste lub przeprowadza ogólne uchwały, zapisywane następnie w specjalnej księdze protokułów. W żywej wymianie zdań wyłaniają uczniowie najczęściej kwestje stosunku do „Bratniej Pomocy", przedstawiają ks. prof. Wolaninowi jako wychowawcy swe prośby, dotyczące najczęściej zmian w rozkładzie nauk lub przeciężenia pewnemi przedmiotami. Na ostatniem zebraniu dn. 14-ego kwietnia b. r postanowiła klasa VII-ma własnym kosztem pomalować okna i drzwi w swojej sali, czego też częściowo dokonano podczas ferji wielkanocnych. Oprócz tego postanowiono zwrócić większą uwagę na zewnętrzny wygląd klasy i odpowiednio ją upiększyć. Następne zebranie odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca.

Komunikat.

Egzaminy dla nowowstępujących do gimnazjum państwowego w Kutnie odbywać się będą, jak dawniej, systemem lekcyjnym od dn. 16 do 20 czerwca.

Uczniowie, przechodzący z gimnazjum państwowego tego samego typu, lub ze szkoły prywatnej z pełnemi prawami szkół państwowych, są wolni od egzaminów

Rodzice każdego dziecka, wstępującego do szkoły państwowej, składają do 10 czerwca w kancelarji szkolnej: a) podanie o przyjęcie do szkoły, b) metrykę dziecka, c) świadectwo zdrowia oraz świadectwo powtórnego szczepienia ospy, d) świadectwo szkolne lub osoby, która uczyładziecko, e) opłatę za egzamin, która nie podlega zwrotowi. Egzamin do kl. I jest bezpłatny, do klasy IV zaś tylko w tym wypadku, gdy kandydat przechodzi bezpośrednio po ukończeniu szkoły powszechnej do gimnazjum Opłata za egzamin do klas pozostałych wynosi 5 zł.

Do klasy I-ej przyjmuje się młodzież w wieku od $9^1/_2$ do 12 lat, do klas następnych odpowiednio starszą.

Zebranie ogólne „Br. Pom." Zarząd „Brat. Pomocy" zawiadamia Sz. Członków wspierających i członków rzeczywistych, iż zebranie ogólne, zamykające rok szkol. 1923/24,

odbędzie się 7 czerwca br. o godz. 11 rano. Porządek dzienny Zebrania: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Wręczenie dyplomów Członkom honorowym P. Dyrektorowi Kostro i ks prof. Wolaninowi. 3. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. 4. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej 5. Wolne wnioski.

Podziękowanie. P. Dyrektor dziękuje uczniom za pracę przy budowie sali gimnastycznej.

Egzaminy maturalne. Egzaminy maturalne zaczną się w gimnazjum dn. 19 bm. (II-gi termin). Dopuszczona do egzaminów cała kl. VIII, a więc: kol. kol. Blachsztajn B., Chorzewski J., Grudniewicz St., Filipowicz E., Heftman M., Karpiński Wł., Kujawski T., Maj J., Wiśniewski L. i Wiśniewski R.

Koniec roku szkolnego. Rok szkolny 1923/24 kończy się 14 czerwca.

Radjokoncert w Kutnie.

Do najśmielszej zdobyczy techniki i pomysłowości ludzkiej, do szeregu tych zdobyczy, które wprowadziły istną rewolucję w życiu człowieka, dołącza się obecnie wynalazek radjotelegrafu, umożliwiający wszelkie porozumienie się ludzi z każdej odległości, nawet bez połączenia materjalnego, jakie wprowadził telefon drutowy. Wynalazek ten, będący urzeczywistnieniem najfantastyczniejszych wprost marzeń człowieka, coraz więcej się rozpowszechnia, coraz bardziej się ulepsza. W życiu praktycznem znajduje szerokie zastosowanie. Do państw najżywiej interesujących się nowym wynalazkiem należy Ameryka, Francja i Niemcy, gdzie użytek radjotelegrafu wszedł w codzienne życie obywateli. Radjotelegrafja nie jest również obca państwu polskiemu, które poczyniło w tej dziedzinie znaczne postępy i zaopatrzyło główne swe miasta w stacje nadawcze. Pismo nasze, rozumiejąc ważność tego wynalazku, pomieści w jednym z najbliższych numerów obszerny artykuł o radjotelegrafie, jego historji, budowie i znaczeniu. Obecnie poprzestajemy na krótkiej wzmiance, wynikłej z okazji odczytu i radjokoncertu, który odbył się w naszem mieście 4/V r. b.

Część koncertowa programu nie przedstawiała żadnej wartości artystycznej; wzbudziła jednakowoż wielkie zainteresowanie, jako pierwsze u nas tego rodzaju zjawisko.

Bardzo dobrą zato była prelekcja majora Jackowskiego, ilustrowana bogato przeźroczami, w której uwzględniono hi-

storję radjotelegrafu, jego rózwój, budowę (dość ogólnikowo potraktowaną) i znaczenie, jakie już odegrała i odegrać może radjotelegrafja. Odczyt ten wywołał wielkie zainteresowanie.

Dalsze ofiary na Gimnazjum. W roku 1924 wpłynęły ofiary na gimnazjum: Od p. Brudzyńskiego T. 288.650.000 mk. (należność za żwir do reparacji drogi Żychlin-Pniewo), od p. Celkowskiej 205 500.000 mk. (z przedstawienia teatralnego), od p. Szaleckiego M. 9.200.000 mk., od p Nadolskiego W. 9 200.000 mk., od ks. prof. Wolanina 3.000.000 mk., od „Bratniej Pom." 25.000.000 mk., od p. D-ra Oyrzanowskiego 50.000.000 mk., od p. Oyrzanowskiej 25.000.000 mk.

Rozpoczęcie sezonu sportowego w Kutnie, dn. 3-ego i 4-ego maja b. r. 3.V. Kutnowianka — Sokół 2:1 (0:1). 4.V. Kutnowianka — Sokół 2:0 (2:0). Z powodu spóźnionej wiosny, oraz ustawicznej niepogody, która czyniła boiska niezdatnemi do gry, rozpoczął się sezon w porównaniu z rokiem poprzednim bardzo późno. Dzień zawodów nie wypadł jednakże szczęśliwie, bowiem przez cały czas matchu padał chłodny, przenikliwy deszcz. Boisko rozmokłe i błotniste utrudniało rozwój jakiejkolwiek akcji; bo też zawody prowadzone były bez życia, bez ładu, tembardziej, że „Kutnowianka" stanęła w niepełnym składzie, co jednak nie poprawiło sytuacji słabego technicznie „Sokoła". Naogół nieduża przewaga zwycięzców, z których najlepszym graczem tego dnia był lewy obrońca I. Dziedziczak. Zawody niedzielne stały pod znakiem kompletnej przewagi „Kutnowianki", pomimo, że skład jej nadal był niezupełny.

Sokoli ograniczyli się jedynie do kilku poszczególnych wypadów (lewe skrzydło) szybko jednak likwidowanych. Gra ze strony przeciwnej ostra, pełna zapału i chęci zwycięstwa, którego tylko zupełny brak strzału w napadzie nie mógł zadokumentować cyfrowo. Silna linja pomocy, z wyróżniającym się ofiarną grą Pietrzakiem Fr., zatrzymywała wszystkie ataki „Sokoła", stale przenosząc piłkę na stronę zwyciężonych.

Publiczności na drugich zawodach dużo; pogoda ładna.

Wydawca: Zarząd Bratniej Pomocy w osobie prof. URBANA.
Redaktor odpowiedzialny kol. WŁODZIMIERZ KARPIŃSKI.

Komitet redakcyjny w osobie prof. Andersa.

Druk J. Celkowskiego w Kutnie.